WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 90. Bochum, sobota, 30 lipca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z Bottropu

piszą nam pomiędzy innemi: W niedzielę 17 bm. odbyło się w Welheim pod Bottropem zebranie członków chrześciańskiego towarzystwa górników (Gewerkverein). Welheim należy do obwodu, którego starszym knapszaftowym jest obecnie p. Thiemann. Jak wiadomo polscy górnicy na wiecu, który się odbył 29 czerwca, postawili w obwodzie tym swego kandydata, co się jednak niemieckim górnikom nie podoba, to też na zebraniu 17 b. m. przewodniczący tow. chrześciańskich górników, p. Brust, ostro zwalczał postawienie w Bottropie dwóch polskich kandydatów na starszych knapszaftowych, dowodząc, że Polacy winni być zadowoleni, jeżeli w Bottropie i w Bruchu po jednym starszym knapszaftowym będą mieli. Polacy żądają jednak według zdania p. Brusta za wiele, a gdy się im poda palec, to oni zaraz żądają całej ręki. Dalej twierdził p. Brust, że redaktor „Wiarusa Polskiego“ wyraził do niego życzenie, aby się starał, iżby także Polakom kilka mandatów na starszych knapszaftowych zlecił, a on (Brust) przyrzekł, że się postara, aby w Bottropie i w Bruchu. gdzie tow. chrz. górników znaczną liczbę członków posiada, po jednym Polaku na starszego knapszaftowego wybrano. Jeżeli jednak teraz Polacy dwóch starszych w Bottropie żądają, to sprzeciwia się to wspomnianej umowie i prawdopodobnie nic nie otrzymają.

Następnie jeden z obecnych Rodaków zaznaczył, że polscy górnicy w Bottropie za wiele nie pragną, gdyż dwaj starsi słusznie im się należą i oświadczył, że na kandydatów postawionych przez zebranie polskich górników będą głosowali.

Oświadczenie to nie podobało się naturalnie p. Brustowi, to też zaznaczył, że w takim razie energicznie przeciw polskim kandydatom wystąpi, choćby z tego powodu część polskich górników z „Gewerkvereinu“ wystąpić miała.

W końcu piszą nam z Bottropu tak: W towarzystwie knapszaftowym jest 170—180 tysięcy członków, pomiędzy nimi około 20 tysięcy Polaków. Starszych knapszaftowych jest 243, ponieważ zaś Polacy tworzą ósmą część członkkw knapszaftu, toby na nich przypadało 30 starszych knapszaftowych a nie dwóch. Nuturalnie, że Polacy mieszkający w całym obwodzie przemysłowym rozproszeni, o uzyskaniu takiej liczby nigdy marzyć nie mogą, ale za to tem więcej prawa mają starać się o to, aby przynajmniej w tych obwodach, gdzie tworzą większość przeprowadzili takich kandydatów, o których są przekonani, że ich praw należycie bronić będą, to też my tu w Bottropie od naszych zamiarów nie odstąpimy, gdyż wiemy, że redaktor „Wiarusa Polskiego“ p. Brustowi żadnych zobowiązań w tej sprawie nie dawał.

Tyle mniejwięcej donoszą nam z Bottropu. Nadmieniamy jeszcze, że znana „Bottropianka“ i „Essener Volksztg.“ niejedno o tej sprawie napisały, dla tego w przyszłym tygodniu sprawie całą obszerniej omówimy.

Dla wyjaśnienia nadmieniamy dziś tylko, że redaktor pisma naszego wiedząc, iż Rodacy w kilku miejscowościach zamierzają postawić własnych kandydatów na starszych knapszaftowych, zwrócił przewodniczącemu tow. chrz. górników p. Brustowi uwagę, że w obec tego Tow. zawodowe chrześciańskich górników tam, gdzie Polacy postawią własnych kandydatów, osobnych kandydatów stawiać nie powinno, za co polscy górnicy poparliby w innych obwodach kandydatów przez tow. chrześciańskich górników postawionych. Redaktor nasz uczynił to zaś jedynie ze względu na dobro ogółu górników, aby przez to zapobiedz niepotrzebnej walce wyborczej pomiędzy członkami „Gewerkvereinu“ a górnikami polskimi. Ze zaś redaktor „Wiar. Pol.“ nie dawał p. Brustowi żadnych zobowiązań, dowodzi też artykuł o wyborze starszych knapszaftowych, zamieszczony w nr. 11 „Głosu górników i hutników“, w którym nasze stanowisko w tej sprawie jasno określiliśmy.

Szkoda, że w Tow. zawodowem chrześciańskich górników potrzeby i życzenia polskich góników tak mało znajdują zrozumienia, najwięcej zaś dziwi nas postępowanie przewodniczącego tegoż towarzystwa. Polacy nie żądają też żadnej łaski od „Gewerkvereinu“, jak to p. Brust zdaje się myśleć, gdyż stawiają swych kandydatów głównie tam, gdzie według ich zdania posiadają liczebną przewagę, gdzie więc swych kandydatów przeprowadzić mogą, byle wszyscy spełnili swój obowiązek.

Naszem zdaniem zrobią Rodacy w Bottropie najlepiej, jeżeli pozostawią Tow. chrześciańskich górników zupełnie w spokoju, a za to dołożą starań, aby przeprowadzić postawionych przez siebie w 2 obwodach kandydatów, to byłaby bowiem najlepsza odpowiedź na wszystkie wywody p. Brusta i towarzyszy.

Zaznaczamy w końcu wyraźnie, iż wszelkie spory pomiędzy górnikami sprawie ich korzyści nigdy przynieść nie mogą, dla tego trzeba zawsze rozważnie postępować i unikać wszelkich fałszywych kroków, któreby ogółowi górników przynieść mogły szkodę. Pamiętać winni o tem nietylko górnicy Polacy, lecz szczególnie też Tow. zawodowe chrześciańskiego górników.

Blumenthal w Hanowerskiem. Towarzystwo pol.-kat. „Sobieski“ obchodziło dnia 19 czerwca majówkę, do której dwa lata się przysposabiało. Dnia 19 czerwca zebraliśmy się w liczbie około 55 członków i ruszyliśmy do wsi Bäkedorf Tam się bawiliśmy do godziny 8 a potem wróciliśmy na salę „Union“, gdzie nas odwiedzili: przełożony gminy, radca ziemiański i dyrektor fabryki. Panowie ci bawili się z nami, i cieszyli się bardzo, że tak wzorowo wszyscy się zachowali. Młodzież naszego Towarzystwa wćwiczyła się w śpiewie i na zabawie pięknie na cztery głosy po polsku śpiewała, co się do upiększenia naszej majówki bardzo przyczyniło. Młodzieży naszej i dyrygentowi śpiewu panu St. Karwackiemu, craz wszystkim, który wzięli udział w naszej zabawie, składam serdecznie Bóg zapłać!

W. Hadryan.

Rostok. W okolicy Rostoku — jak pisze pewien rodak do „Gaz. Gadńskiej“ — bardzo dużo ludu polskiego, a szczególnie mężczyzn, przebywa na robocie, — i to od pory uprawy buraków aż do ich wykopania, — Z Prus Zachodnich a głównie z Nowego, Warlubia, Czerwińska, a nawet i z Czerska, reszta z Poznańskiego. Ludzie ci tylko w niedzielę do miasta, a raczej na nabożeństwo przybyć mogą, chociaż co prawda na nabożeństwie jest niemieckie kazanie i niemieckie pieśni tylko śpiewają, ale szanowny duszpasterz nasz o tyle przyswoił sobie język polski, że w konfesyonale po polsku spowiedzi słuchać może. Dzięki mu i za to. — Lud ten przez dłuższy czas, chcąc się zaopatrzyć w żywność, przynajmniej na tydzień, kupował zazwyczaj towary u Niemca. Gdy się zaś dowiedział, że w Rostoku istnieje interes polski i katolicki, się przeniósł do niego. Nadmieniam, że interes ten jest kolonialny i materyalny. W ten sposób więc mamy styczność z ludźmi naszymi, a oni się cieszą, że mogą w swym języku się rozmówić. Przy takiej to rozmowie zapytałem się pewnego razu jednego z tych robotników, czy też brali udział w głosowaniu i na kogo głosowali? A oni mi na to: — „Nam nie wolno na nikogo głosować, tylko na swego, a że tu naszego kandydata nie ma, więc głosów naszych oddać nie mogliśmy, a chociaż nasi pracodawcy nam kartki wręczyli, to przecież wolność głosowania nam pozostała. Żal nam było, że z naszych stron, a zwłaszcza podczas wyborów wynosić się musieliśmy, bo kilka set głosów więcej byłoby padło na szalę posła naszego.“

Lud tak dojrzały i świadomy swych obowiązków narodowych — i na obczyźnie nie zginie!

Ligę polską w Brazylii, czyli Związek towarzystw polskich utworzono na podstawie uchwały Sejmu polskiego w Kurytybie dnia 4 maja b. r. Organizacya ta ma urzędową nazwę „Związek Narodowy Polski Południowej Ameryki“, po portugalsku: „Liga Polacca Sul Americana“. Wydział wykonawczy uchwalił wydawać własny organ pod tytułem „Związkowiec“, który jest trzeciem pismem polskiem w Paranie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Widoki żniw tegorocznych w Prusach Zach. przedstawiają się według zestawienia zachodniopruskiej izby rólniczej jak następuje: Zimne powietrze i deszcze od 14 dni zaszkodziły zbożu. Jęczmień i pszenica powoli tylko

dojrzewają; natomiast koniczyny, łąki, buraki i kartofle podniosły się znacznie, a jeżeli nie będzie za wiele deszczu, to można się spodziewać dobrego potrawu i sprzętu kartofli. Najgorzej przedstawiają się widoki żniw w okolicy Elbląga, gdzie nie zdołano zwieść ani połowy siana i koniczyny, zboża mocno wskutek deszczu ucierpiały, a kartofle w wielu miejscach stoją pod wodą.

Lidzbark. W niedzielę, dnia 24 b. m. urządziło niemieckie Tow. strzeleckie zabawę. Na zabawę tę zbłąkało się dwóch młodych Polaczków, ale pewnie drugi raz już na niemiecką zabawę nie pójdą, bo oto ich wyrzucono ze sali. (Ozłocić te ręce, które wyrzucają Polaków z niemieckich zabaw! — Red.)

Czersk. Nareszcie po długim czasie przyszło od rządu pozwolenie na osiedlenie w naszej wiosce sióstr miłosierdzia.

W **Lidzbarku** włamali się złodzieje do plebanii ks. proboszcza Borzyskowskiego, który bawi u wód, rozbili szafy, skradli pieniądze i kosztowności. Zarządzone poszukiwania u osób podejrzanych nie osiągnęły jeszcze żadnego rezultatu.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Fiskus wojskowy kupił w powiecie poznańskim wschodnim kilka majątków, Chojnicę, Trzuskorowo, Biedrusko, Knyszyn i Tworkowo, obejmując razem z przyległemi gospodarstwami włościańskiemi 26 090 mórg, w celu urządzenia tam wielkiego placu do strzelania dla artyleryi. Na tym obszarze mają być pobudowane także koszary, prochownie i podobne budynki wojskowe. Ćwiczenia rozpoczną tam się dopiero z wiosną roku 1900, ale już do 1 maja przyszłego roku mają dotychczasowi właściciele opuścić kupione grunta.

Procesy prasowe. Przed poznańską izbą karną stawali znowu wczoraj w odnowionem postępowaniu byty odpowiedzialny redaktor „Pracy“ p. Bolesław Rakowski i obecny redaktor odpowiedzialny p. Antoni Lipiński za anegdotkę umieszczoną w numerze 2 z r. b. W wczorajszym terminie pod przewodnictwem dyrektora Rämischa wniósł prokurator o zasądzenie p. Rakowskiego na 3 miesiące, trybunał skazał go na cztery miesiące, a zatem obostrzył karę o 1 miesiąc.

Obecny odpowiedzialny redaktor „Pracy“ p. Antoni Lipiński sądzony był także o rzekomą obrazę pruskiego ministerstwa stanu, której się prokuratorya dopatrzyła w artykule w nr. 14 zamieszczonym a omawiającym podwyższenie funduszu kolonizacyjnego o nowe 100 milionów marek. Wniosek o wytoczenie procesu stawił kanclerz Hohenlohe w imieniu ministerstwa stanu. Na początku czerwca skazany został p. Lipiński na 4 miesiące więzienia. W czorajszym terminie wniósł prokurator o dołożenie mu dwóch miesięcy, do czego się też trybunał przychylił. Prócz kosztów sądowych, musi zasądzony zapłacić za ogłoszenia, które ministerstwu stanu przyznał sąd prawo ogłoszenia w „Dzienniku“, „Kuryerze“, „Pracy“, „Posener Ztg.“, „Pos. Tagebl.“, Bromberger Ztg.“ i „Nordd. Allg. Ztg.“

Zbąszyń. Ks. prob. Sobecki odmówił kościelnego pogrzebu niejakiemuś Matuli, który był nałogowym pijakiem. Tak samo nie pozwolił on, aby nad jego grobem na cmentarzu strzelano. Matula był bowiem członkiem „kriegerverajnu“. Jeżeli ks. prob. S. tak postąpił, to miał widocznie do tego powód. Zagorzalcom niemieckim niepodoba się to jednak, więc bij zabij na ks. Sobeckiego, a teraz donoszą nawet, że hakatystyczni agitatorzy w Zbąszyniu namawiają wdowę po zmarłym Matuli, ażeby kazała zwłoki swego męża wykopać i policyjnie zmusić ks. prob. Sobeckiego do powtórnego pochowania ich z kościelnemi i wojskowemi honorami. Hakatystom zdaje się, że kapłani katolиccy są także urzędnikami państwowymi, podobnie jak pastorzy ewangieliccy, i zapominają zupełnie, że w dziedzinie kościelnej nie panuje policya, lecz władza duchowna. Niema rzeczywiście słów na należyte napiętnowanie tej niesłychanej buty!!!

Za dwa całusy — sześć tygodni więzienia. Nie trzema, ale sześcioma tygodniami więzienia odpokutuje handlarz koni Hirsch z Chodzieża, który dwukrotnie pocałował córkę pewnego nauczyciela pod Margoniem, wbrew jej woli na publicznej drodze. Sąd ławniczy skazał go na trzy tygodnie, izba karna w Pile na skutek apelacyi prokuratora podniosła karę 6 tygodni. Apelacya do najwyższej instancyi była bezskuteczną.

Poznań. Przed tutejszym sądem ławniczym stawał przekupniarz Wierzbicki z Ławicy, którego córka w maju przez 11 dni nie uczęszczała do szkoły, za co zapłacić miał karę policyjną. W. kary nie zapłacił, lecz odwołał się do sądu, ponieważ władza szkólna świadectwa lekarskiego, wypisanego w polskim języku, nie uznała za ważne. Po zeznaniach lekarza, który dziewczynkę leczył, Wierzbickiego uwolniono od kary. Trybunał nie zastanawiał się wcale nad tem, czy świadectwo w polskim języku wygotowane, jest ważnem lub nieważnem.

W Budzynie spaliła się w poniedziałek stodoła proboszczowska ze zbożem i maszynami rolniczemi. Przyczyna pożaru dotychczas nie wiadom.

Miłosław. Do pana Kościelskiego w Miłosławiu przybył wczoraj na kilka dni w gościnę komenderujący admirał p. Knorr. Wobec tego wypadku pyta się „Pos. Ztg.“: „Co na to powiedzą nasi Hakatyści?“

Śrem. Ziomek nasz p. Edmund Neyman, wielokrotnie już za znakomite swe wyroby premiowany, otrzymał na tegorocznej międzynarodowej wystawie w Tryeście złoty medal z dyplomem honorowym za likwory hygieniczne i nalewki swego pomysłu. Szczęść mu Boże.

„Uprzejmość“ niemiecka. Czytamy w „Dzienniku Śląskim“:

„Wir brauchen keine Polaken! Tak odezwał się właściciel restauracyi ogródkowej „Glückauf“ w Bytomiu, p. Weigt, wobec kilku polskich gości, który chcieli się przed nim użalić na obsługującego w ogrodzie chłopca, że na zapytanie polskie nieprzywoitą dał im odpowiedź. Słowa swoje poparł p. Weigt czynem, gdyż jednego z panów chwycił za ramię, aby go z lokalu wydalić. Tymczasem ów pan sam lokal opuścił, a równocześnie za nim wyszło pozostałe w ogrodzie grono Polaków“.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Racibórz. Śp. ksiądz Wilhelm Strzybny, komisarz książęco-biskupi i prałat domowy Ojca św., umarł w Starejwsi pod Raciborzem w 73 roku życia a 48 kapłaństwa.

Brzezinka. W domu górnika Wróbla wybuchł zeszłego piątku ogień. Domownicy i sąsiedzi ugasili wprawdzie rychło płomienie, jednakże szkoda jest dość znaczna.

Pszczyna. Na drodze między Kostuchną a Czułowem zażgał w poniedziałek górnik Albert Duda żonę swego brata przyrodniego, Haśnika, a brata poranił tak niebezpiecznie, że niezawodnie również zemrze. Dudę zaraz przyaresztowano.

Królewska Huta. W Krugszachcie kilku górników omdlało we wtorek w skutek złego powietrza, jakie niekiedy w kopalniach się trafia. Wszyscy jednak przyszli do siebie i ocaleli.

Zmiany w stanie duchownym. Ksiądz kapelan Durynek z Król. Huty został ustanowiony pierwszym kapelanem przy kościele Przenajświętszej Trójcy w Bytomiu, ks. Władysław Robota z Gostomi kapelanem w Łabędach, ks. Czech z Ostropy kapelanem w Biedrzychowicach, ks. Banaś z Nakła kapelanem w Szczedrzyku, ks. Patas z Dolnych Marklowic drugim kapelanem w Bogucicach, ks. Nocoń z Żor kapelanem przy kościele św. Barbary w Król. Hucie.

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

Długo w noc w namiocie wodza przeciągnęła się tego wieczora rozmowa. Chodkiewicz rozpytywał posłów, co słychać w kraju, jak się sprawiają wojska hetmana Żółtowskiego, oraz o inne zajmujące go szczegóły, a gdy posłowie oddalili się, radził jeszcze potem z bratem swoim Aleksandrem nad bitwą, jaką stoczyć zamierzał.

O dwie mile za Rygą, w Inflantach, leży wioska, Kirchholm zwana. Do dziś dnia z ust do ust krąży wśród jej mieszkańców podanie o krwawej bitwie, jaką w roku 1604 na polach tej wioski stoczono, i o strasznym dniu 27 września, w którym losy dwóch wojsk, oddawna walczących w Inflantach rozstrzygnięte zostały.

Dzień miał się ku schyłkowi, powietrze duszne zapowiadało zbliżającą się burzę. W górze czarne chmury gromadziły się w coraz większe masy, zasłaniając migocące tu i owdzie blade gwiazdeczki; na ziemi strącone z drzew zeschłe liście, miotane wichrami, wyprawiały jakieś dzikie gonitwy. Krwawo zachodzące słońce rzucało posępne smugi światła poprzez ciemne chmury, strojąc niektóre złotymi rąbkami, niektórym nadając blask ognisty, ponury i złowrogi.

Około godziny dziesiątej z wieczora od strony Rygi dał się słyszeć głuchy hałas, niby tętent kopyt końskich. Mieszkańcy Kirchholmu, przewidując burzę, pozamykawszy szczelnie drzwi i okna swych mieszkań, udali się na spoczynek; kilku tylko odważniejszych, wziąwszy zapalone latarnie, gdy noc była zupełnie ciemna, udało się na drogę, wiodącą z wioski do miasta. Zaledwie minęli granicę wioski, ujrzeli zdala zbliżający się zbrojny oddział, na którego czele szło kilku ludzi z pochodniami w ręku, pilnie patrząc po stronach. Był to oddział Karola Sudermana, spieszący przeciwko Chodkiewiczowi, który obozował właśnie pod Kirchholmem. Tymczasem na niebie coraz było groźniej; czerwone błyskawice rysowały na niem płomienistymi szlaki niezrozumiałe hieroglify, lub krwawo oblewały cały widnokrąg, tak, iż się zdawało, że jakieś ogniste przestworza chcą pochłonąć zbliżających się rycerzy. Ponury odgłos oddalonych grzmotów wtórował im złowrogo; wiatr jęczał, drzewa skrzypiały, konie zrywały się niespokojnie, a ludzie szemrali między sobą: „Niebo samo nam broni porywać się na prawego króla“.

— Żwawo! żwawo! — wołał tymczasem wódz niecierpliwie. — Widzę już zdala błyszczące ognie; to zapewne obóz Chodkiewicza, pospieszmy, a uderzymy na niego, nim jeszcze burza deszcz nam przyniesie.

Lecz głos jego był głosem wołającego na puszczy: żołnierze, zamiast przyspieszyć, zwalniali coraz bardziej kroku i podnosili coraz głośniejsze szemrania. Widząc, że żadna wymowa nie skłoni ich do przyspieszenia pochodu, Karol Sudermański wysłał przodem odważniejszych na zwiady, aby przekonali się, co znaczą owe krwawe światełka, migocące w dali.

Po kilku minutach wysłani powrócili, prowadząc ze sobą kilku wieśniaków z latarniami w ręku. Byli to ci właśnie, których odgłos kopyt końskich zbliżającego się oddziału zwabił na drogę, wiodącą do miasta. Stanęli strwożeni przed Karolem, nie śmiejąc spojrzeć nawet na niego. W czasach wojennych najlżejsze podejrzenie śmierć ściągnąć mogło, drżeli zatem, co za wyrok usłyszą.

— Cóżto za jedni? — zapytał Karol Sudermański, mierząc ich surowem spojrzeniem.

— Mówią, że są mieszkańcami wioski — odpowiedzieli żołnierze.

Karol machnął ręką.

— A może szpiegami Chodkiewicza? — rzekł. — Czy nie wiecie, gdzie stoi obóz hetmana litewskiego? — dodał, zwracając się do schwytanych.

— O pół milki, na prawo za wzgórzami — dodał jeden z wieśniaków.

Karol spojrzał mu badawczo w oczy.

— Związać ich i mieć na oku — rzekł krótko. — Przekonamy się niebawem, coto za ptaszki; jeśli prawdę śpiewają, włos im z głowy nie spadnie, lecz jeśli kłamią, biada im.

Żołnierze spełnili rozkaz królewski, poczem Karol wezwał znowu oddział do pochodu. Lecz zaledwie uderzył konia i przodem pospieszył, w tejże samej prawie chwili mignęła na niebie krwawa błyskawica, jak wąż ognisty przesunąwszy się po niem; straszliwy łoskot rozległ się w powietrzu i piorun uderzył w stojące na drodze drzewo. Wystraszone konie stanęły dęba, żołnierze zaś poczęli szeptać między sobą, i zatrzymawszy się, ruszyć dalej nie chcieli.

Próżno Karol prosił, zaklinał, błagał i groził: oddział zdawał się nie słyszeć jego gróźb i zaklęć, nie widzieć gniewu. Na domiar złego deszcz począł padać ulewny, pogasły pochodnie i ciemność zupełna zaległa dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Hamb. Nachr.“ dowiadują się z Detmold, że cesarz Wilhelm w piśmie do rejenta hr. Biesterfelda przyznał, że jemu należą się honory wojskowe, natomiast rodziny rejenta cesarz nie uznaje. Wobec tego oświadczają ponownie „Leipziger Neueste Nachr.“ że telegram przez nie podany jest autentyczny. Obadwa pisma, mające bliskie stosunki z Friedrichsruh, czerpały rzekomo swoje informacye wprost z Detmold.

Według „Reichsanzeigera“ przy ostatecznem stwierdzeniu etatu rzeszy za rok 1897 i 98 wykazało się, że dochody istotne przewyższyły przypuszczalne o 63 miliony przeszło marek, z czego po odtrąceniu 37½ milionów na umorzenie długów rzeszy i oko 275 tysięcy na pokrycie niedoboru przy obliczonych wydatkach, pozostaje nadwyżki 25 357,000 m.

Rzym. O Ojcu św. rozniosło pewne pismo włoskie wieść, jakoby w niedzielę w południe około 1 Papież popadł był w omdlenie, trwające blisko pół godziny, skutkiem czego w Watykanie wielkie miało zapanować wrażenie. Zapytano o to przybocznego lekarza papieskiego, który oświadczył, że rozsiewana wiadomość jest zupełnie fałszywą. W oznaczonym czasie przyjmował Ojciec św. prezydenta Brazylii, który po audyencyi wydziwić się nie mógł, że mimo podeszłego wieku Jego Świątobliwość tyle jeszcze posiada siły cielesnej i umysłowej.

Petersburg. Cesarz Mikołaj rosyjski zapowiedział, że przybędzie w jesieni na zamek Oberhof w Turyngii. Wnoszą z tego, że władzca rosyjski spotka się także z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. Książę Ferdynand bułgarski, żona jego, syn Borys i liczne otoczenie, przybyli w poniedziałek wieczorem z Petersburga do Berlina i zamieszkali w hotelu.

Rumunia. Król i następca tronu wyjechali w niedzielę do Petersburga. W orszaku króla znajduje się także prezydent ministrów Sturdza. Król pojedzie przez Czerniowice, Lwów, Kraków i Warszawę.

Hiszpania wprost się zwróciła do prezydenta Mac Kinleya z wnioskiem, aby rozpocząć rokowania pokojowe. Francuzki poseł we Waszyngtonie podał wniosek hiszpański rządowi amerykańskiemu.

Kinley i jego ministrowie postanowili rozpocząć rokowania pokojowe, lecz tymczasem wojnę stanowczo dalej prowadzić, dopóki obydwa mocarstwa nie zgodzą się na pewne warunki pokojowe.

Z różnych stron.

Bochum. Tór kolei elektrycznych wybudowanych w reńsko westfalskim obwodzie przemysłowym przez firmę Siemens i Halske wynosi dotąd 67 kilometrów. Kolej elektryczna z Bochum do Langendreer zostanie oddana do użytku w przyszłym tygodniu.

W Altenessen pogrzebano onegdaj wdowę Emster, staruszkę liczącą lat 92.

Laar. Budowa nowego kościoła katolickiego postępuje raźno naprzód, to też jest nadzieja, że już w jesieni będzie mogło się w nim nabożeństwo odprawiać.

Langendreer. W kopalni „Siebenplaneten“ został okaleczony górnik Feldotto z Stockum.

Camen. Górnik Hartmann został przez dwóch innych robotników nożem znacznie pokaleczony.

Geisenkirchen. W kopalni „Pluto“ zostali okaleczeni sztygar Kesten oraz górnicy Wiktor Klimek z Braubauerschaft i Kasper Majchrzak z Röhlinghausen.

Schalke. Górnik Fr. Hennek został okaleczony w kopalni „Consolidation“.

Wanne. W kopalni „Pluto“, daje się uczuwać brak wagonów do przewozu węgli, co naturalnie szkodzi górnikom, gdyż wolniej muszą pracować, a czasem nawet niedobrowolnie świętować, czego skutek jest ten, iż nie wiele zarobią.

Styrum. Zakłady fabryczne firmy Thiessen corazwięcej bywają powiększane. Firma ta założyła bowiem nowe wielkie fabryki w Bruckhausen i Gladbeck, a teraz zamierza jeszcze pobudować różne zakłady przemysłu żelaznego w Ellinghorst przy Gladbeck.

Herne. W kanale tutejszym utonął pewien 20 lat liczący polski robotnik podczas kąpania. Zwłoki jego dopiero po długiem szukaniu znaleziono.

W Marten został położony w przeszłą niedzielę kamień węgielny pod nowy kościół katolicki. Aktu tego dokonał ks. dziekan Kevelch z Castrop z asystencyi sąsiedniego duchowieństwa.

W Attendorn został w przeszłą niedzielę na nowo otwarty kościół OO. Franciszkanów. W uroczystości wziął też udział O. Ireneusz, prowincyał zakonu.

W **Gladbeck** zniszczył pożar dom górnika Weiricha.

Duesseldorf. Okazało się, że sprawcą morderstwa dokonanego na robotniku Karolu Jung, jest robotnik Mateusz Becker, który już poprzednio trzy razy w kozie siedział za sponiewieranie i to po 3 i 4 miesiące, a po raz trzeci nawet trzy lata.

Wrocław. Przed sądem toczyła się sprawa o przestępstwo przeciwko paragrafowi o ustawie dotyczącej prasy, tj. dzienników i druków. W czasie wyborów przed lokalami wyborczymi stali ludzie trzymający na drążkach plakaty z napisami, do jakiego należą stronnictwa. Plakaty te zaczepiono ze strony policyi, że na nich nie umieszczono firmy ani drukarza ani nakładcy. Wytoczono procesy wszystkim stronnictwom z wyjątkiem stronnictwa konserwatystów. Kiedy jeden z oskarżonych zapytał o powód dla czego konserwatystom procesu nie wytoczono, odpowiedział prezes sądu, że to go nic nie obchodzi, bo on sprawę sądzi na mocy skargi. Prokurator oświadczył, że policya nie podała wniosku o ukaranie członków stronnictwa konserwatystów, dla tego on skargi wytoczyć nie mógł. — Tak się dzieje! Sąd na oskarżonych zawyrokował po 1 marce kary pieniężnej.

Komisyę kolonizacyjną tworzą obecnie następujący panowie: Prezes dr. Wittenburg, naczelni prezesowie Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, baron Wilamowitz-Möllendorf i Gossler; dyrektor ministeryalny, rzeczywisty tajny wyższy radzca rejencyjny dr. Kügler, jako komisarz ministra oświaty; podsekretarz stanu, rzeczywisty tajny radzca rejencyjny Braunbehrens, jako komisarz ministra spraw wewnętrznych; tajny wyższy radzca finansowy Havenstein, jako komisarz ministra finansów, tajny wyższy radzca rejencyjny Rheinbaben, jako komisarz prezesa królewskiego ministerstwa stanu; tajny radzca rejencyjny Sachs jako komisarz ministerstwa rolnictwa; prezes jeneralnej komisyi Beutner w Bydgoszczy, jeneralny dyrektor Ziemstwa Staudy w Poznaniu, radzca ekonomiczny, właściciel dóbr rycerskich Kenneman w Klence, radzca ekonomiczny, właściciel dóbr rycerskich Müller w Górznie, jeneralny radzca Ziemstwa Wehle w Błgowie i właściciel dóbr rycerskich Kries w Smarzewie.

Wszyscy rzeźnicy miasta Hamburga ogłaszają publicznie, że z powodu wydanego przez rząd niemiecki zakazu dowożenia żywego bydła podniosła się nadzwyczajnie cena bydła i dla tego od 1-go sierpnia b. r. podwyższone będą ceny mięsa i wyrobów rzeźnickich. Miłe widoki dla konsumentów, którzy i tak już płacić muszą wygórowane ceny za stósunkowo lichy towar.

Friedrichsruh. Stary Bismark jest chory. Piszą o tem niektóre gazety, dodawając, że członkowie rodziny przyjechali do Friedrichsruh.

Na Wawel. Uzbierana dotąd składkami centowemi kwota na odnowienie Wawelu wynosi 40.934 złr. 43 centów.

Wiedeń. Cesarz pozwolił profesowi uniwersytetu lwowskiego Dr. Rydygierowi i burmistrzowi Czerniowiec, Kochanowskiemu, na przyjęcie i noszenie krzyża komandorskiego papiezkiego orderu św. Grzegorza. Dr. Rydygier jest rodem z Grabowa pod Pączewem w Prusiech Zachodnich.

Watykan ma podobno otrzymać oświetlenie elektryczne. Leon XIII bawi, jak donoszą niektóre pisma, codziennie kilka godzin w ogrodach watykańskich, gdzie będzie obecnym przy potrzebnej do tego oświetlenia maszyneryi.

Pożar zniszczył zupełnie miasto Twery w gubernii koweńskiej w Królestwie Polskiem. Mieszkańcy obozują pod gołem niebem i znajdują się w nieopisanej nędzy.

Nowość na kolejach w Królestwie Polskiem. Z dniem 3-go (13) października r. b. zaprowadzone zostaną na wszystkich państwowych kolejach w Królestwie Polskiem i w Rosyi wagony 4 klasy.

W pobliżu Jurborka nad Niemnem pewna matka zbierając w lesie jagody, oddaliła się od swego synka czteroletniego, którego z sobą wzięła do lasu. Na krzyk dziecka przybiegłszy, ujrzała orła, który je okropnie poranił. Za pomocą kilku innych kobiet udało jej się zabić orła, który miał skrzydła przestrzelone. Chłopiec jednak skonał na rękach matki wracającej do domu.

Sąd o Bismarku. W tych dniach obchodził austryacki pozasłużbowy mąż stanu, hrabia Rachberg, 95 rocznicę urodzin. Wezwany przez przyjaciół do wydania sądu o Bismarku, odpowiedział: „Bismark należy do tych ludzi, którzy w życiu swem „bardzo wiele mieli szczęścia“.

Receptę na lekarstwo przeciwko ukąszeniu przez psa wściekłego ogłasza pewien leśniczy. Po ukąszeniu bierze się ocet winny i letnią wodę, ranę się tem umywa i suszy, poczem napuścić należy kilka kropli kwasu chlorowego; mineralne kwasy niszczą trucizne będącą w ślinie psa wściekłego.

Bandę złodziei odkryto w Nowym Jorku. Banda ta, która założyła nawet osobną kancelaryę dla ekspedyowania kufrów, popełniła złodziejstw na sumę podobno kilku milionów dolarów. Hersztami bandy byli galicyjscy żydzi: Jakób Schwarz i Ludwik Levy, którzy popełnili „nadużyć“ na tę pokaźną sumę 750,000 złr.

Wieża Eifel w Paryżu ma być na przyszłą wystawę w roku 1900 przybraną w szatę odświętną. Postanowiono bowiem od góry do dołu przed wystawą pomalować ją aż dwa razy i nadać jej połysk szaro-srebrzysty. Do każdorazowego pomalowania potrzeba będzie farby tylko bagatelkę... bo 50 tysięcy kilogramów, a krzątać się będzie przytem każdym razem przez 2 miesiące 50 robotników. Droga to będzie suknia godowa!

Pożyteczne wiadomości.

Dwa ważne wyroki kamergerychtu. Lokator, który wypowiedział mieszkanie lub jemu takowe wypowiedziano, zobowiązany jest pozwolić obejrzeć mieszkanie mającym chęć zadzierżawienia, od wpół do 2 do wpół do 4 po południu. W niedzielę i święta od obowiązku tego lokator jest zwolniony. — Drugi wyrok: obywatele posiadający konie, na rozkaz policyi obowiązani są dawac je do sikawek także po za obrębem własnej gminy, ale za wynagrodzeniem.

Kamergerycht orzekł, że restauratorowi wolno po za godziną policyjną gości zatrzymywać u siebie i dawać im trunki, byle ich zaprowadził do swego prywatnego pokoju.

Rozmaitości.

W Rosyi rozpoczęto budowę kanału, mającego połączyć morze Bałtyckie z Czarnem. Główny cel kanału leży w dziedzinie strategicznej, ponieważ on ma umożliwić okrętom wojennym skoncentrowanie się wedle potrzeby na morzu Bałtyckiem albo Czarnem. Kanał ma się rozpoczynać przy Rydze, płynąć z Dźwiną do Dynaburga, ztamtąd być przekopanym do Berezyny i płynąć z nią do Dniepru, który wpływa do morza Czarnego. Długość kanału ma wynosić 1780 kilometrów, z których jednak tylko 200 kilkometrów ma być przekopanych, ponieważ dla reszty będą służyły pomienione rzeki. Kanał ma być tak wielki, żeby był odpowiednim dla największych okrętów wojennych, i ma być skończonym w 4 latach, a kosztować 400 milionów marek.

Najstarszą gazetą na świecie jest wychodząca w Pekinie w Chinach „Taing Pao“ czyli „Wiadomości pekińskie“. Dziennik ten założono 710 lat przed Chrystusem.

Nabożeństwo polskie.

Od południa soboty, 30 lipca do południa poniedziałku 1 sierpnia w **Essen** w kościele św. Gertrudy — (Gertrudiskirche.)

Od 6 do 8 sierpnia w **Caternberg.**

O. Nazaryusz.

Towarzystwo św. Andrzeja w **Bochum**.

W przyszłą niedzielę dnia 31 lipca o godzinie 5-tej po południu odbędzie się

walne zebranie,

w celu oboru nowego zarządu, gdyż sprawy tej na ostatniem zebraniu z powodu małego udziału członków nie załatwiono. O liczny udział wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Bractwo Różańcowe Polek w **Bochum**.

W przyszłą niedzielę dnia 31 lipca o godzinie 5 po południu odmawiany będzie Różaniec św. w kościele św. Józefa. O liczne i punktualne przybycie prosi Przełożona.

Towarzystwo św. Alojzego w **Kottenburg**.

W niedzielę dnia 31 bm. po południu o godz. 1 winni się członkowie stawić na sali posiedzeń i to w czapkach i oznakach tow., ponieważ towarzystwo nasze da się wspólnie odfotografować. Taksamo ci Rodacy, którzy jeszcze nie są w naszem tow., a chcieliby też społem w szeregu stanąć, niech się także o 1 godz. stawią na salę posiedzeń, a tam mogą zostać wpisani na członków. Czapki i oznaki tow. są też jeszcze do nabycia. — Po odfotografowaniu będzie posiedzenie. O liczny udział tak członków jak i innych Rodaków uprzejmie prosi ZARZĄD.

Bractwo Różańcowe Polek w **Wattenscheid**

donosi swym Siostrom, iż bierzemy udział w rocznicy Bractwa Różańcowego Polek w Ueckendorf. Zapraszamy wszystkie siostry, któreby chciały iść do Ueckendorf, ażeby się zgłosiły najpóźniej do 3 sierpnia do swej przełożonej lub do swej zelatorki, a zelatorki powinny taksamo donieść do 3 sierpnia przełożonej, ażeby można donieść Bractwu w Ueckendorf ile nas się stawi. W pierwszą niedzielę miesiąca mamy wspólny Różaniec i zmianę tajemnic. Będzie też nasza chorągiew wystawiona. Zgromadzenie odbędzie się o 2 godz. po południu, dla tego iż po Różańcu pójdziemy do Ueckendorf. O jak najliczniejszy udział w Różańcu jak i w rocznicy uprasza C. Szymkowiak, przełożona.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Röhlinghausen**

donosi szanownym członkom, iż w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się **kwartalne zgromadzenie.** Zarząd i rewizorowie kasy winni się stawić o godz. 2. Szan. amatorów teatru prosimy, aby się wszyscy na zebranie stawili. O punktualne stawienie się prosi T. Kończak, sekretarz.

Towarzystwo św. Barbary w **Lünen** (Klöterheide)

donosi swym członkom i wszystkim zaproszonym towarzystwom oraz Rodakom zamieszkałym w Lünen i okolicy, iż naszą pierwszą rocznicę i **poświęcenie chorągwi** obchodzić będziemy w niedzielę 31-go lipca na sali pani Jungewälter w Lünen. Program jest następujący: Od godz. 2 do wpół do 4 po południu przyjmowanie Towarzystw. Potem koncert, teatr a w końcu taniec. Wstępne dla członków 25 fen., dla niečzłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Szan. towarzystwa zapraszamy z chorągwiami, ale bez pałaszy. O liczny udział w naszej zabawie uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Velpke** (w Brunświckim)

będzie obchodzić dnia 14 sierpnia tr. **5 rocznicę** istnienia, na którą zapraszamy życzliwych nam Rodaków i taksamo sąsiednie towarzystwa które zaproszenia odebrały. Program uroczystości: 14 sierpnia o godz. 10 wymarsz z lokalu tow. z chorągwiami do Oebisfelde, gdzie się odbędzie uroczyste nabożeństwo na intencyę tow. z polskim śpiewem. O godz. 2 pochód z muzyką z Oebisfelde do Velpke. O godz. 4 przyjmowanie Tow., delegacyi i gości. Od 4 do 8 godz. koncert, mowy i deklamacye. O godz. 8 teatr polski: „Błogosławieństwo Matki“, dramat z życia ludu wiejskiego w 3 aktach. Po teatrze dalsza zabawa z tańcem. O liczny udział prosi Zarząd.

Koło śpiewu „Harmonia“ w **Wattenscheid**

obchodzi w niedzielę, dnia 31 lipca swą **trzecią rocznicę** swego istnienia na sali pana Brecklinghausa. Program zabawy jest następujący: po południu od godz. wpół do 3 ciej do wpół do 4-tej przyjmowanie sąsiednich kółek śpiewackich. O godz. 4 rozpocznie się koncert, wykonany przez kapelmistrza p. Musielaka z Castrop, przeplatany śpiewem kółek śpiewackich. O godzinie 6 taniec. Wstępne dla członków kółek śpiewackich wynosi 30 fen., dla niečzłonków przed czasem 75 f., przy kasie 1 mr. Szanowne koła śpiewaków polskich upraszamy, aby nam udziału swego w naszej rocznicy nie odmawiały i nas swą obecnością zaszczycić raczyły. O liczny udział szanownych rodaków w naszej zabawie uprasza **Zarząd.**

Zarazem oznajmiamy naszym członkom, którzy zalegają trzy miesiące ze składką, iż będą uważania jako niečzłonkowie. Próba śpiewu odbędzie się o godz. 1 po południu. Szan. członków uprasza się, aby punktualne się stawili.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w **Hüllen**

donosi swym członkom i towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenie, tak samo i wszystkim rodakom z Hüllen i okolicy, iż w niedzielę, dnia 31 lipca obchodzi towarzystwo św. Jana w Hüllen **4-tą rocznicę** swego istnienia na sali p. Hagemanna przy ulicy Wanner Strasse. Szanowne towarzystwa prosimy, aby przybyły z chorągwiami Od godziny wpół do 3-ciej aż do 4-tej będą towarzystwa przyjmowane. O godzinie wpół do 4-tej pójdziemy do kościoła na polskie nabożeństwo, która nam odprawi O. Nazaryusz. Potem powrót na salę. Porządek zabawy: Zagajenie uroczystości, potem koncert, śpiewy, mowy i deklamacye, a o wpół do 8-mej teatr p. t.: „Ida z Togenburga“. Wstępne dla członków sąsiednich towarzystw 30 fen., dla niečzłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. O liczny udział towarzystw sąsiednich i rodaków bardzo mile prosi **Zarząd.**

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę dnia 31 lipca o godz. 1/4 po południu na sali p. Gerbens (róg ul. Mühlen- i Albertstr.) będzie dalszy wpis członków. O punktualne stawienie się uprasza się.

Czołem! **Wydział.**

Wiec polsko-katolicki w Halle nad Salą

(w Saksonii) odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca od 3 godz. po południu w lokalu zum „Goldenen Hirsch“ przy ulicy Lipskiej w bliskości dworca. Na wiecu omawiane będą: 1) Sprawy tyczące się kazań i nabożeństw polskich. 2) Przestrzeganie rodaków przebywających na obczyźnie przed socyalizmem i energiczne zwalczanie tegoż. Prosimy uprzejmie o jak najliczniejszy udział w wiecu, a przeważnie Rodaków w bliskości przebywających.

Prosimy także i inne gazety polsko-katolickie o powtórzenie powyższej wiadomości.

Komitet:

Marcin Roszak, Jakób Stawikowski, Konstanty Kokot, Franciszek Karczmarek, Marcin Kędziora, M. Hukowczyk.

Piekarz Polak

który samodzielnie pracować może, może się zgłosić do piekarni **Tomasza Bzyla,** Dortmund, Alterhatstr. nr. 8.

Robotnicy

zdatni i silni

przy dziennym zarobku aż do 4 marek i więcej potrzebni zaraz w destylacyi węgli przy dworcu Hofstede-Riemke, niedaleko Bochum.

2 pomocników zegarmistrzowskich

Polaków, dzielnych w swym zawodzie potrzebuje natychmiast przy wysokiej płacy M. Szczepaniak, Raszków, największy skład zegarków.

Gospodyni

potrzebna do małego składu. Musi umieć pisać i rachować **O. Bagiński,** piekarz w Hüllen.

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna

poleca

Fr. Schnettelker,

Castrop.

Pożyteczne książki.

Jak Józef Lipiński w roku 1846 uciekł z fortecy i znów schwytany został. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Wrażenia i przygody zesłanego w Sybir Wielkopolanina. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Modlitwa za Bismarcka. Powieść Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Pamiętniki Jana Kilińskiego. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen, z przes. 70 fen.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Pamiętniki Aleksandra Guttrego z lat 1845, 1846 i 1847. Dwa tomy Cena 2 mr., z przes. 2,20 mr.

Podkop więzienny w Kijowie. Cena 30 fen., z przes. 35 fenygów.

Kosynierzy. Bardzo zajmująca powieść. Cena 1,50 mr., z przesyłką 1,60 mr.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 1831. Cena 60 f., z przes. 70 f.

Bratobójca. Powieść napisana przez ks. Heydnckiego. Cena 60 fen., z przes. 65 fen.

Jerzy Jaszczur Bażeński. Powieść z XV wieku. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr.

Dwie wilie. Powiastka na tle bohaterskich dziejów Stefana Czarnieckiego. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Widok Królestwa Polskiego, czyli najważniejsze wiadomości z wewnętrznych i zewnętrznych sprawach dawnej Rzeczpospolitej. Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3,30 mr.

Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księztwie Poznańskiem. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pielgrzymka do Neviges.

Szanownym Rodakom donoszę, iż polska pielgrzymka do Neviges z okolicy Bochum odbędzie się w niezadługim czasie. Dotąd zgłosiło się do udziału w tejże 9 polskich towarzystw i jedno Bractwo Różańcowe. Inne szan. towarzystwa proszę, aby zechciały donieść, czy mają zamiar do nas się przyłączyć. Bliższe szczegóły zostaną niebawem ogłoszone. **W imieniu komitetu pielgrzymki**

Jan Madejka, Bochum.

Kochanemu kumotrowi

Ignacemu Fabisiowi

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia dobrego, życia długiego, błogosławieństwa św., tu na ziemi fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Winszujemy i 999 razy wykrzykujemy, aż się cały Westenfeld zatrzęsie: Ignacy Fabiś niech żyje, niech żyje, niech żyje!

Stanisław Mogiłka z żoną.

Powinszowanie

szan. Panu

Ignacemu Pawlickiemu

w Baukau.

Życzymy ci kochany Przyjacielu * Co naprożno pragnie wielu, * Zdrowia, chleba ile trzeba, * Wina beczkę i żoneczkę. * A gdy hojnie na cię spłyną * Dobra żona, chleb i wino, * Wtenczas przyjacielu drogi * Daj odwiedzić twoje progi. * Niech twe życie długie lata * Szczęście ze zdrowiem przeplata. * A gdy rok za rokiem minie * I takich ze sto upłynie, * Gdy nie doznasz losów srogich * Ale szczęśliwych i błogich, * Wtedy chętnie bez bojaźni * Wspomnij sobie o przyjaźni. * Tego Ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Szanowny Pan Ignacy Pawlicki niech żyje aż całe Baukau zadrży. W. B. Ł. A.

Szanownym Panom

Ignacemu Maroszkowi

i jego synowi, oraz

Ignacemu Taladze

w Bruchu, życzę w dniu Imienin zdrowia i wszelkiej pomyślności i wołam po trzykroć: niech żyją, aż cały Bruch zadrży!

Jan Ratajczak z żoną.

Na dzień Imienin

szan. członkowi Tow. św. Barbary w Hamborn

Jakóbowi Osowskiemu

życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje!

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn.

Zkład fotograficzny

Jul. Markwitz,

Wanne, Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.

Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.

W moim interesie mówi się po polsku.

Specyalny skład kawy — **Kawa „Wulkan“**

Józef Hecking w Krefeld.

Wyborne jakości po nadzwyczaj korzystnych cenach.

Miejsca sprzedaży: **w Bochum,** przy ulicy Königstr. 26 i Friedrichstr. 1. **w Herne,** Kirchplatz 2 (naprzeciw kościoła ewangelickiego). **w Witten,** Bahnhofstrasse 29. **w Gelsenkirchen,** Bochumer Str. 20.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: („Nauka Katolicka“ i „Głos górników i hutników“).